

Skok wzwyż

Maciej Maleńczuk

Wybicie, skok - i niech to piorun trzaśnie
Trybuny w śmiech, a ja przełykam łzę
I znów stracone głupie dwa dwanaście
Poprzeczka smętnie leży obok mnie

Słowo daję, że rzucę ten sport
Mówię wam, że to żaden zysk
Jedną krótką chwileczkę trwa wzlot
Potem spada się prosto na pysk

Ref:

Lecz owoc zwycięstwa zjem
I sławę wytarłoszę tak jak psa
Každy z lewej nogi wybija się
Z prawej wybijam się ja

Przyjemnie jest dokopać leżącemu
Takiego to i dobić nam nie żal
Mój trener rzecz ocenił po swojemu:
Człowieku, to skok wzwyż, a nie w dal

Toż hańba jest - powiedział - i wstyd
Słyszałeś, człowieku ten gwizd?
I po co się wpychasz na szczyt
Skoro ciągle zlatujesz na pysk?

Ref:

Lecz owoc zwycięstwa zjem
I sławę wytarłoszę tak jak psa
Z lewej niech wybija się kto chce
Z prawej wybijam się ja

Mój rywal właśnie przeszedł dwa szesnaście
W powietrze poszybował tak jak ptak
A u mnie to parszywe dwa dwanaście
Trenera za sekundę trafi szlag

Powiedział, że zaciągnie mnie w kąt
Z rozkoszą da mi w mordę tam
Żebym wiedział, że prawa to błąd
I że z lewej wybijać się mam

Ref:

Lecz ja tam robię swoje i swoje wiem
I sławę wytarłoszę tak jak psa
Z lewej niech wybija się kto chce
Z prawej wybijam się ja

Kibicom śmiech na ustach nagle gaśnie
Mój trener resztki włosów z głowy rwie
Wybicie, wzlot - przeszedłem dwa dwanaście
Prawa noga nie zawiodła mnie!

Czasami trudno dźwignąć swój krzyż
Ale w życiu przeważnie tak jest
Gdy ja tutaj uprawiam skok wzwyż
Ona z innym uprawia gdzieś seks

Ref:

Lecz owoc zwycięstwa jem
I sławę dziś tarłoszę tak jak psa
Z lewej niech wybija się kto chce
Z prawej wybijam się ja

Lecz owoc zwycięstwa jem
I sławę tarłoszę tak jak psa
Z lewej niech wybija się kto chce
Z prawej wybijam się ja
Z prawej wybijam się ja
Z prawej wybijam się ja